

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 20  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 60  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. 80  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 40  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 20

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8  
od wiersza petit.  
za ogłoszenie kilku lub kilkumastokrotne—po k. 5 od wiersza.  
Za reklamy i nekrologi po 10 k od wiersza.  
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 15 od wiersza petit.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biurowi Redakcyi i ekspedycyja główna w oficyne domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.—Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Frenkler” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie,  
w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

|                                 |                              |
|---------------------------------|------------------------------|
| w Częstochowie W. Komornicki.   | w Łasku W. Grass.            |
| „ Będzinie „ Janiszewski Stan.  | „ Łodzi „ Laguna Franciszek. |
| „ Brzezinach „ Krzemieniecki J. | „ Rawie „ Różycki Stanisław. |
| „ Dąbrowie „ Tomaszewski J.     | „ Radomsku „ {Dziemięnowicz. |
| „ Sosnowcu „ Jermułowicz.       | „ „ {Myśliński Feliks.       |

## KOREPETYCYJE. (6—2)

Jednego lub dwóch chłopców klasy I i II poszukuje do wspólnego przygotowywania na lekcycje  
**Dojrzańska.**

**D-r E. KURELLA** ordynator warszawskiej Uniwersyteckiej kliniki w szpitalu Ś. o Łazarza przeprowadził się na ul. Nowogrodzka № 25 w Warszawie i przyjmuje z chorobami wenerycznymi i skóry do 10 rano i od 4½—6½ po południu.  
(Raj. i Fr. № 5549) (4—3)

## ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY A. LUFTA

przeniesiony został do domu p. Senatora Stronczyńskiego, przy ul. Bykowskiej w Piotrkowie. (4—2)

## UKAZ NAJWYŻSZY.

Przepisy o przemyśle górniczym w guberniach Królestwa Polskiego.

(Najciejzej zatwierdzone w dniu 28 kwietnia 1892 r.)

(Dalszy ciąg).

CZĘŚĆ V.

O stosunkach pomiędzy przemysłowcami górniczymi a właścicielami ziemi.

41) Przemysłowcy górniczy obowiązani są wynagrodzić właściciela ziemi za powierzchnię, zajęta pod poszukiwania. W razie niezgodzenia się stron, wynagrodzenie to określane będzie sposobem, wskazanym w art. 46, w ilości podwójnego czystego dochodu rocznego z zajętego obszaru i spłacane będzie z góry za każdy rok.

42) Właściciel ziemi obowiązany jest ustąpić dla użytku przemysłowca górniczego, który otrzymał grunt wydzielony, działki ziemi w granicach gruntu wydzielonego, potrzebne dla robót górniczych na powierzchni ziemi, lub w jej wnętrzu (otworów szybów i sztolni, robót świdrowych i t. p.), dla odsepów, wyładowywania i składania wydobywanych kopalin, dla dróg (żelaznych lub innych), dla kanałów, urządzeń wodociągowych i odprowadzających wodę, dla maszyn i różnego rodzaju urządzeń górniczych, tudzież dla budowli, służących dla celów eksploatacyi, lub za pomieszczenie dla robotników.

43) Właściciel gruntu wydzielonego w żadnym razie nie ma prawa żądać ustąpienia mu działów, zajętych pod małe budowle, podwórza, ogrody, lub też zakłady przemysłowe.

44) Wymiary i położenie działów, zajętych przez przemysłowca górniczego (art. 42), określane będą, w braku dobrowolnej ugody stron, przez inżyniera okręgowego, najpóźniej w ciągu jednego miesiąca po podaniu o to prosby.

Uwaga. Sprawy o zajęcie działów gruntowych, należących do właścicieli, będą rozstrzygane przez komisję gubernialną do spraw włościańskich z udziałem inżyniera okręgowego. Wszelkie umowy pomiędzy włościanami a przemysłowcami górniczymi co do ustąpienia tym ostatnim ziem, zapisanych w aktach urządzenia gruntowego (tabela likwidacyjne i dane), winny być zawierane notaryalnie i nieinaczej, jak po poprzednim zatwierdzeniu warunków ugody przez komisję gubernialną do spraw włościańskich.

45) Kto otrzymał dział na ziemi cudzej, obowiązany jest wynagrodzić właściciela, tak za zajęte dla urządzenia i eksploatacyi wydzielonego gruntu części powierzchni ziemi, jak również za wnętrze ziemi pod gruntem wydzielonym. Wynagrodzenie to będzie określane na mocy dobrowolnej umowy stron i może być spłacane jednorazowo lub też na raty. Odnosnie do ziem, zapisanych w księgach hipotecznych, umowa dobrowolna o wy-

naczenie może nastąpić nieinaczej, jak z wiadomością wierzycieli hipotecznych.

46) Jeżeli ugoda pomiędzy stronami o wynagrodzenie za działki powierzchni, zajęte na potrzeby wydzielonego gruntu, nie dojdzie do skutku, wynagrodzenie to będzie określone na zasadzie art. 47—51, w porządku administracyjnym, po zaciągnięciu zdań ekspertów: odnośnie do działów, należących do włościan przez miejscowe komisje gubernialne do spraw włościańskich, zaś odnośnie do działów należących do innych właścicieli — przez miejscowy rząd gubernialny, z udziałem w obu wypadkach delegata zarządu górniczego. Rzeczono instytucyje winny określić wysokość wynagrodzenia, należącego się właścicielowi, w ciągu miesiąca od dnia otrzymania od inżyniera okręgowego zawiadomienia o konieczności zajęcia działki gruntowej pod eksploatacyję górniczą. Strona, niezadowolona z wysokości wynagrodzenia, określonej w porządku powyżej wskazanym, może, w ciągu miesiąca po zakomunikowaniu jej rezolucyji w tym przedmiocie, wystąpić przeciwko stronie przeciwnej z powództwem w odpowiedniej instytucyi sądowej.

47) Roczne wynagrodzenie za zajęte działki powierzchni będzie określone w ilości podwójnego od nich dochodu, traconego przez właściciela ziemskiego, a za działki, które nie przynoszą dochodu, w ilości przeciętnego dochodu rocznego, który dział taki mógłby przynosić właścicielowi ziemskiemu w porównaniu z jednakowemi działkami sąsiednimi.

48) Wynagrodzenie za zajęte działki powierzchni będzie opłacane za cały czas zajęć, z góry za każdy rok.

49) Wynagrodzenie za budowle, znajdujące się w danym dziale, będzie określane oddzielnie od wynagrodzenia za grunt, w wysokości wartości tych budowli.

50) Jeżeli dział ma być, lub przeżył będzie zajęty przez przemysłowca górniczego dłużej, niż przez trzy lata, jeżeli zajęcie części tego działu rozdrabnia go do tego stopnia, że pozostałe części nie mogą służyć do użytku dotychczasowego, lub też, jeżeli dział nie może być wroceny w dawnej postaci, w takim razie właściciel ma prawo żądać od przemysłowca górniczego nabycia tego działu po cenie, równającej się podwójnej wartości, jaką powierzchnia działu miała przed zajęciem jej na potrzeby przemysłu górniczego. Przy takim wywłaszczeniu ziemi, dawny właściciel zachowuje prawo do wynagrodzenia za wnętrza wywłaszczonego działu.

Uwaga. Nabycie na własność działków ziemi, należących do włościan i zapisanych w aktach urządzenia gruntowego (tabela likwidacyjne i dane), tak na mocy dobrowolnej ugody z włościanami, jak również na żądanie włościan (w wypadkach, przewidzianych w artykule niniejszym), dopuszczane będzie za pozwoleniem miejscowej komisji gubernialnej do spraw włościańskich, pod warunkiem, żeby przemysłowiec górniczy, prócz jednorazowej spłaty należności za dział gruntowy, oddał włościaninowi inny gruntowy, równający się tantemu co do rodzaju gleby i obszaru. Konieczność nabycia działu na potrzeby górnicze winna być poświadczona przez inżyniera okręgowego.

51) Przy oszacowaniu działów nie należy brać na uwagę podniesienia się ceny ziemi, które może nastąpić skutkiem zajęcia jej pod przedsiębiorstwo górnicze.

52) Jeżeli co do wynagrodzenia właściciela ziemi za użytkowanie z jej wnętrza nie nastąpi zgoda dobrowolna pomiędzy stronami, to wynagrodzenie to będzie określane w sposób następujący:

1) od węgla i rudy cynkowej — w stosunku 1% od innych kopalin — w stosunku ½% całej ilości kopalin, wydobywanej corocznie z kopalni powierzchni eksploatacyjnej;

2) jeżeli w skład gruntu wydzielonego wchodzi działki kilku właścicieli, w takim razie wynagrodzenie za użytkowanie z wnętrza będzie dzielone pomiędzy nimi odpowiednio do obszaru każdego

działu, wchodzącego w skład gruntu wydzielonego, chociażby z wnętrza tego lub owego działu nie wydobywano kopalin;

3) wynagrodzenie może być wydane w naturze, lub w kwocie pieniężnej, odpowiadać do wyboru właściciela ziemi.

53) Wynagrodzenie za tymczasowe użytkowanie z powierzchni i wnętrza gruntów, należących do majątków majoratowych, wypłaca się właścicielowi majątku majoratnego. Wynagrodzenie, należne za działki wywłaszczone, za zmniejszenie wartości działów zajętych, za budowle wywłaszczone, tudzież za wyrab lasu, pociągający za sobą zmniejszenie się ogólnego jego obszaru w majątku, wnoszą się do banku państwa (do jego kantoru lub oddziału) i należą do majątku majoratowego; właściciel zaś majątku może tylko otrzymywać procenty od sumy wniesionej.

54) Działki zajęte tymczasowo przez przemysłowca górniczego, gdy staną się już niepotrzebnymi, winny być zwrócone właścicielowi ziemi, z przyprowadzeniem ich do stanu poprzedniego, lub też z wypłatą wynagrodzenia, odpowiadającego zmniejszeniu ich wartości. Dla zabezpieczenia tego, przemysłowiec górniczy, na żądanie właściciela, obowiązany jest, przed zajęciem ustąpionego mu działu, wnieść do warszawskiego kantoru lub do miejscowego oddziału banku państwa kaucyję, określoną na mocy porozumienia się stron, lub też w sposób, wskazany w art. 46.

55) Przy zwracaniu właścicielowi działu zajętego tymczasowo na potrzeby przemysłu górniczego, wszystkie wzniesione na nim budowle winny być rozebrane w ciągu roku; w przeciwnym razie przechodzą one bezpłatnie do właściciela ziemi.

56) Jeżeli właściciel ziemi zechce wnieść na powierzchnię gruntu, wydzielonej dla eksploatacyi kopaliny, wymienionej w art. 3, jakąkolwiek budowlę, to winien zawiadomić o tem właściciela działu, któremu służy prawo oświadczyć, w ciągu jednego miesiąca od dnia otrzymania rzeczonoż zawiadomienia, że dział, przeznaczony przez właściciela ziemi pod budowlę, jest koniecznie potrzebny do celów górniczych. Słuszność takiego oświadczenia winna być stwierdzona przez inżyniera górniczego. W takim razie, na żądanie właściciela gruntu, przemysłowiec obowiązany jest nabyć dział rzeczony. Jeżeli właściciel ziemi wzniesie budowlę bez poprzedniego zawiadomienia o tem właściciela działu, wówczas traci on prawo do wynagrodzenia za nią, w razie gdyby ta budowlę uległa rozebraniu z powodu robót górniczych.

57) Przemysłowiec górniczy obowiązany jest wynagrodzić właściciela ziemi za wszystkie straty i uszkodzenia na jej powierzchni, zrzadzone przez roboty górnicze. Spory w tym przedmiocie rozstrzygane będą sądownie, na zasadach ogólnych.

(Prawit. wiestnik).

(D. e. n.)

## ZE WSI.

(z Piotrkowskiego).

Szanowny panie Redaktorze! Od kilku tygodni zaledwie zajmuję letnie mieszkanie we wsi Rękoraj, położonej w odległości 9 wiorst od Piotrkowa, a już dwa razy w ciągu jednego tygodnia byłem napastowany przez tutejszych złodziei, których jednak za każdym razem udało mi się spłoszyć. Mieszkańcy tutejszej wsi są to sami gospodarze rolni, ludzie niemoralni, choć z pozoru nabożni i religijni; niektórzy z nich nawet są dość zamożni, a mimo to nieszczególną w tej okolicy cieszący się opinią. W tym roku już kilkunastu z nich osadzono i osadzono w wię-

zieniu za różne i to ważniejsze przestępstwa. W zeszłym tygodniu wzięto do więzienia za kradzież koni dwóch zamożnych tutejszych gospodarzy: Piotrowskiego i Radomiaka. Jako zaś przykład nadużyć tego rodzaju ludzi, przytaczam tu następujące fakty, które zmusiły mnie do napisania tego listu:

W niedzielę, d. 24 z. m., o późnej wieczorowej godzinie, szedłem drogą prowadzącą przez wieś Rękoraj do położonego tam o wiorstę drogi folwarku, dokąd odprowadzałem pana A. Z. Byliśmy już na końcu wsi, gdy naraz czterech nieznanymi nam ludzi, ukrytych w zbożu, przyskoczyło do nas, z natręctwem żądając pieniędzy. Gdy odmówiliśmy, tłómacząc się, że ich nie mamy, poczęli obsypywać nas różnemi ubliżającemi słowami; następnie, widząc naszą odwagę i śmiałość—rzucili się na nas z kijami. Kto wie, co by się dalej stało, gdyby w owej chwili nie nadjechała jakaś fura, skutkiem czego, napastnicy spłoszeni—uciekli; w przeciwnym razie z pewnością bylibyśmy pokonani.

W kilka dni później, o godz. 9 wieczorem, szliśmy tą samą drogą. Dochodziliśmy do końca wsi, mijając chaty. W jednej z takich chat słychać było zdaleka muzykę i tańce. Mineliśmy już ów dom, uszedłszy zaledwie kilkanaście kroków, gdy kilku pijanych weselników wybiegło na drogę. Szliśmy dalej, niewiele zwracając na nich uwagi. Naraz pan Z. krzyknął: został on silnie uderzony dużym kamieniem w nogę, poniżej kolana. Widząc takie zuchwałe żarty, któreby mogły mieć smutne następstwa, przybliżyliśmy się do napastników, chcąc się przekonać, który z nich mianowicie był winnym; lecz zamiast odpowiedzi, gromadka ludzi w okamgnieniu się powiększyła, a wszyscy, przyskoczywszy do nas, poczęli nam wymyślać i podburzać jeden drugiego, aby nas pobić. Byli tam i wyrostki i ludzie w poważnym wieku. Nie chcąc narażać się na większą nieprzyjemność—musieliśmy odstąpić od nich. Następnego dnia przekonał się, że byli to gospodarze z tejże samej i sąsiedniej wsi, i to nawet tacy, o których tutejsi sąsiedzi pochlebnie się wyrażają; jeden z nich, 18-letni chłopak, nazwiskiem Jagodziński, jako najgłówniejszy sprawca, jest synem miejscowego sołtysa. Kilkakrotnie był on już podejrzany o różne tego rodzaju igraszki, lecz zawsze zręcznie kary uniknął. Ojciec sołtys, wie o czynach swego synka, na którego ciągle zanoszą mu ludzie różne skargi; nie zwraca jednak zupełnie na to uwagi. Dziwna rzecz, że w takiej wsi nie zauważy się nawet stróżów nocnych, czuwających nocną porą nad porządkiem, jak to ma miejsce po innych wsiach?..

Wczoraj znów nad wieczorem, udałem się na spacer w innym kierunku i byłem świadkiem następującej sceny:

Z pobliskiej osady szedł jakiś już niemłody, porządnie ubrany jegomość. W celu uniknięcia kurzu, zeszedł z drogi i wybrał sobie ścieżkę prowadzącą przez pola. Następnie ścieżką tą doszedł do łąki, gdzie zauważył mnóstwo niezapominajek i wiele innych kwiatów polnych. Zaledwie się schylił, aby je urwać, usłyszał za sobą głos kilkolatniego chłopca, który na całe gardło zaczął krzyczeć na niego: „wynoś mi się zstań, ty złodzieju!” Gdy małe nie przestawał krzyczeć, pan ów, udał się za nim; małece poczęło uciekać. Zwróciło to moją uwagę i udałem się za nimi; otóż widziałem, jak na krzyk tego malca wybiegł naprzeciw nas jakiś gospodarz. Okazało się, że był to ojciec tego niedorożka, Szezeban Michrza, zamożny kolonista z sąsiedniej kolonii, również zwanej Rękoraj. Napastowany amator kwiatów polnych (a był to jeden z urzędników m. Piotrkowa, chwilowo przebywający w tej okolicy) powtórzył ojeu słowa, jakimi go

obdarzył synek jego i prosił, aby ojciec ukarał malca. Lecz gospodarz ten, wobec dzieciaka, odezwał się do owego pana: „dobrze robi mój syn, że krzyczy; ja także panu nakazuję, abyś po moim gruncie nie chodził więcej, bo ci nogi połamię. Masz pan drogę, a to jest moja... miedza!” Widząc co się święci, pan ten, rozumie się, musiał zamilknąć i przejść na inną miedzę. Staraliśmy się go nastraszyć, że go oskarżymy przed miejscowym księdzem, lecz on się z tego zaczął śmiać. Prawda, niema co mówić, ładnie i przykładowie wychowują swoje dzieci tutejsi gospodarze! Nie więc dziwnego, że w całej wsi składającej się z kilkudziesięciu domów, zaledwie kilku się znajdzie, w których są lepiej zakorzenione zasady moralne. Z wyjątkiem tych ostatnich, reszta mieszkańców tutejszej miejscowości, zupełnie nie jest wzorem dla innych gospodarzy z obcych wsi. W innych też wsiach pisma ludowe stanowią pożywie nie duchowe wielu włościan, którzy się nie mogą bez nich obyć i, jakkolwiek gazetę, przy sposobności, chciwie chwytają do rąk, aby się tylko dowiedzieć co słychać w świecie. Tutejsi zaś gospodarze, pod tym względem są nader ciemni, jako nieładni żądnych wiadomości, któreby mogły więcej oświecić ich umysły. Wydać rocznie dwa lub trzy ruble na „Gazetę Świąteczną“ lub „Zorzę“, jest dla nich, jak się wyrażają „wielką ujmą“ i wydatek taki nazywają oni zmarnowaniem naprośnie grosza. Nie zwróć uwagę na to, że większą jest ujmą dla nich stawać się złodziejami i więźniami. Wtenczas dopiero, gdy jest złowiony na gorącym uczynku i osadzony w więzieniu, człowiek taki przekonywa się, że źle uczynił i dochodzi nareszcie do przekonania, że zamiast wydatkowania kilku rubli na pożyteczne jakie gospodarskie pismo, musi sypać po kilkadziesiąt rubli adwokatowi na swoją obronę. Smutne to, ale prawdziwe!

Wiadomo powszechnie każdemu, do jakiego stopnia są zuchwali i rozwielnieni w mieście Łodzi tak zwani: „sztyletnicy“ i „amatorowie cudzego mienia“? Lecz chyba nikt nie uwierzy, aby takimi zwolennikami i naśladowcami tego rodzaju ludzi—byli i nasi gospodarze, chrześciance, ludzie przeważnie dostadni? Sądziłem, że przynajmniej w ustronnej wiosce można uniknąć wrażeń, jakie sprawiają na każdym uczciwym człowieku, różne łódzkie ohydne czyny; tymczasem i tutaj pod wpływem nieprzerwanej bojaźni strachu trzeba przepędzać niespokojne chwile.

Uprzejmie zatem upraszam Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w szpaltach swojego pisma niniejszego listu, a może być, że wyrazy te dojdą do wiadomości osób winnych, wzbudzą w nich żal i skruchę i—naprowadzą na drogę poprawy.

Wieś Rękoraj, 1-go sierpnia 1892 r.

R. Świecki.

## Z Miasta i Okolic.

— **Pan Naczelnik** guberni tutejszej, rz. r. st. Miller, w d. 5 b. m., przyjechawszy do Łodzi po południu, w towarzystwie gubernijalnego inspektora lekarskiego, prosto z dworca kolejowego rozpoczął rewizyję miasta, celem zbadania jego warunków sanitarnych. W asystencji przedstawicieli władz miejscowych, budowniczego i inżyniera, oraz lekarzy miejskich, osobiście dopełnił oględzin, miejscowości, gdzie mają być wzniesione baraki na wypadek pojawienia się cholery, bydłobójni, jatek na Starym i Nowym Rynku, kuchen w cukierniach, masarni, owoców i produktów na targach. Jeżdżąc po mieście, zrewidował wiele domów, podwórz, studzien, wreszcie oglądał miejsce projektowane na nowy ementarz starozakonnych.

W początku bieżącego tygodnia udał się p. Naczelnik guberni w tym samym celu do N-Radomska, Częstochowy, Sosnowca i Będzina.

— **Zarząd miejscowego Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan** ma zaszczyt podać do wiadomości osób interesowanych, że:

1) Projektowana „zabawa kwiatowa“, w połączeniu z „tombolą“, na korzyść Tow. Dobroc. i Straży Og. ochotniczej, ma się odbyć w pierwszych dniach września r. b. (O dniu wyznaczonym na projektowaną zabawę doniosą odpowiednie zawiadomienia).

2) Dzięki ofiarności licznych jednostek, faktycznie sprzyjających zasadniczym zadaniom wymienionych stowarzyszeń, nadesłane już fanty i inne ofiary przedstawiają się pokaźnie pod względem ilości i jakości i

3) Po dziś dzień, ofiary na projektowaną zabawę złożone już raczyły następujące osoby:

1. *B. cia Kohu*, właściciele fabryki w Radomsku—garnitur mebli giętych, sztuk 20.
2. *Baron Heintzel Juliusz*, w Łodzi—162 łokci tkanin wełnianych różnobarwnych na suknie damskie i 140 łokci tkanin półwełnianych na ubrania męzkie.
3. *P. Borman Ewald*, z Łodzi—36 par rękawiczek damskich jedwabnych i półjedwabnych.
4. *PP. Gartenberg i M. I. Byk*, w Strzemieszyczach—60 pudełek ozdobnych świec cerazynowych, oraz 10 krążków sztucznego wosku.
5. *P. Mayer Ludwik*, z Łodzi—5 chustek dużych wełnianych, 4 chustki w guście tureckim i 3 kołdry.
6. *P. Bayer Józef*, z Łodzi—3 całkowite sztuki barchanów, na 20 halek.
7. *B. cia Thonet*, z Radomska — 9 stolików do kwiatów i 1 stolik okrągły.
8. *P. Schreiber Józef*, z Żabkowic—ozdobne wyroby szklane, a mianowicie: 2 duże lampy salonne, 3 lampki nocne, 3 pary wazonów i 2 butelki „murzyn“.
9. Za pośrednictwem p. *Zygmunta Szolowskiego*, w Pabianicach:
  - P. Działoszyński M.*, z Pabianic—6½ łokcia tkaniny wełnianej.
  - P. Dąbek B.*, z Pabianic—7½ łokcia tkaniny wełnianej.
  - P. Rothberg S.*, z Pabianic—6½ łokcia tkaniny wełnianej.
  - P. Peltzmann U.*, z Pabianic—10 łokci tkaniny wełnianej.
  - P. Poznański Joel*, z Pabianic—10½ łokcia tkaniny wełnianej.
  - P. Joskowiec M. W.*, z Pabianic 6 łokci tkaniny wełnianej.
  - P. Goldmann Samuel*, z Pabianic 15 łokci barchanu.
  - B. cia Baruch*, z Pabianic—3 chustki kolorowe, 16 łokci flaneli w 4-ch kawalkach, 16½ łokcia tkaniny wełnianej, czarnej i 55 łokci barchanu.
  - B. cia Kindler*, z Pabianic—167 łokci tkanin wełnianych, w rozmaitych barwach, w 6-ciu odmianach.
  - P. Ender Karol*, z Pabianic—420 łokci rozmaitych tkanin bawełnianych w 12 odmianach.
  - P. Steinhagen Artur*, z Pabianic—1 belę papieru białego, kancelaryjnego.

10. Za pośrednictwem p. *Rudskiej Pauliny*, z Dobrzelewa:
 

- P. Stronczyńska*, z Kluk—25 rozmaitych fantów, wymienionych poszczególnie, w odpowiedniej kontroli.
- P. Szpiffogel*—4 duże butelki okowity, 50%.
- P. B. K.*—5 rs. gotówka, wyłącznie na Dobroczynność.

*P. Różycki Mieczysław*, z Blizina—1 korzec żyta.  
*P. Turczynowicz Józef*, z Dobiecina — 1 korzec pszenicy.  
 i *P. Stokowscy Aleksander*, z Drużbie — 1 korzec żyta.

11. Zebrane przez p. *Samborską*, w Piotrkowie—34 rozmaite fanty i 3 ruble gotówka.  
 12. Zebrane przez p. *Luft*, w Piotrkowie — 11 rozmaitych fantów i 2 ruble 40 kop. gotówka.  
 13. Zebrane przez p. *Stokowską Justynę* z Drużbie — 27 rozmaitych fantów i 35 rub. gotówka.  
 14. *P. Hoffrichter Karol*, w Łodzi—183 łokci tkanin bawełnianych, w 3-ch odmianach.  
 15. *PP. Karolowie Rudzcy*, z Dobrzelewa — 1 korzec żyta i 1 sztuka młodej nierogacizny.

Ciąg dalszy nadesłanych ofiar podany będzie w następnych N-ach „Tygodnia“.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom, jak również i tym, które bezimiennie złożyły ofiary na ręce kwestarek, w imieniu Tow. Dobroczynności i Straży Ogniowej Ochotniczej składa się niniejszem najserdeczniejsze, publiczne podziękowanie.

— **Egzamina.** W miejscowym gimnazjum męzkim egzamina wstępne i tak zwane poprawki rozpoczyna się dopiero w

d. 13 września, Odnośne podania i papiery przyjmowane są w kancelaryi gimnazjalnej codziennie od 10-ej do 2-ej. Wakansów do klas 2, 3 i 5 niema.

— **Reparacja zewnętrzna dworca** drogi żelaznej na tutejszej stacyi osobowej, o projekcie której wzmiankowaliśmy w właściwym czasie, już się od tygodnia rozpoczęła. Nowe i trwale otynkowanie i pomalowanie tego budynku było oddawna już rzeczą konieczną; coroczne bowiem psucie się tynków i prowizoryczna reparacja były anomaliją, która zwróciła na siebie od dość dawna uwagę powszechną.

— **Nowy podział powiatu bezdzińskiego** na okręgi sądowe gminne już został zdecydowany. Okręgów tych będzie odtąd VI: do I będzie należeć tylko gmina Górnica z sądem gminnym w Dąbrowie; do II gminy Gzichów i Bobrowniki z sądem gminnym w Sybircu; do III gminy Sulików, Wojkowice i Olkusko-Siewierska z sądem gminnym w Siewierzu; do IV gminy Ożarówce, Pińczycze, Koziegłowy i Rudnik-Wielki z sądem gminnym w Koziegłowach; do V—Zarki, Niegowa, Włodowice, Choroń z sądem gminnym w Żarkach i wreszcie do VI okręgu należeć będą gminy: Rokitno-Szlacheckie, Poręba Mrzygłodzka, Kromolów, Losień z sądem gminnym w Zawierciu.

— **Sędzia śledczy** III rewiru miasta Łodzi (rewiru XIII okręgu piotrkowskiego) przeniesiony został na własne żądanie na taką posadę do Przasnysza, na miejsce sędziego śledczego Rybarskiego, któremu oddano rewir III łódzki.

— **Pożar** (z pow. skierniewickiego). Dnia 22 z. m., w kolonii Wola-Krosnowska gm. Słupnia, o godzinie 6-ej po południu wszczął się, jak przypuszczają z podpalenia, pożar w domu Krychniaka, wójta gminy Słupia, który natenczas (wraz z domownikami był w polu przy żniwie.— Pożar zniweczył dom mieszkalny, oborę, wszystek inwentarz martwy i ruchomości oraz cztery konie, drób, materiały opałowy i drzewa owocowe. Szkody wynoszą razem rs. 1,800; budynki zaś ubezpieczone były tylko na rs. 900.

Na odznaczenie zasługuje kowal Fangrad z Podłęża i Wojciechowski z Winnej-Góry, którzy pierwsi przybyli na ratunek i najgorliwsi byli przy gaszeniu ognia, do którego, z powodu nagromadzonej dużej ilości pni smolnych w podwórzu, dostęp był niepodobny.

O sile ognia można wnioskować z tego, że stojąca w podwórzu kłoda drewniana napełniona wodą, spaliła się tak, że zostały z niej tylko obręcze żelazne.—Wypadku z ludźmi nie było.—Śledztwo zarządzone; winowajców jeszcze dotąd nie wykryto. M.

— **Egzamina w szkole sztygatorów** w Dąbrowie Górniczej, dla kandydatów w r. b., nanowo wstępujących do niej, rozpoczynają się w dniu 13 września i trwać mają do dnia 29 września, poczem pójdą lekcye zwykłym trybem. Od kandydatów, prócz świadectw, wymaganych przy przyjęciu do wszelkich średnich zakładów naukowych, żądane są świadectwa o odbyciu przez nich jednorocznej praktyki w jednym z większych zakładów fabryk lub wreszcie kopalń.

— **Do Łodzi, Zgierza i Pabianic** zaczynają przybywać — jak donosi „Dz. Łódzki” — liczne partyje kupców z Rosyi, celem przyeznienienia na miejscu zakupów towarów zimowych. Dotychczas przeważną część przybyłych stanowią kupcy z Kaukazu. Tranzakcje dokonywają się żwawo, a ceny i warunki, ofiarowywane naszym przemysłowcom, są dla tych ostatnich dosyć korzystne.

— **Ruch zbożowy w Sosnowcu** prawie ustał zupełnie. Z chwilą otwarcia granicy na wywóz zboża, oprócz żyta, otrąb i maki żytniej, zmniejszył się do minimum prawie, a cały eksport stanowi zaledwie kilkanaście wagonów pszenicy pośledniejszego gatunku w ciągu całego tygodnia. Cena na żyto w Sosnowcu obniżyła się o kilkanaście kopiejek na pudzie, a na inne gatunki ziarna na giełdzie w Gliwicach trzyma się w jednej mierze. Dopóki więc warunki te nie ulegną poprawie, komisanci zbożowi postanowili żadnych transportów zbożowych z Cesarstwa nie sprowadzać i wstrzymali się z zawieraniem wszelkich tranzakcyj zbożowych aż do nowych zbiorów.

W przeciągu ostatnich dui kilkunastu wyprawiono z Sosnowie do Cesarstwa znaczne transporty w pełnych ładunkach kwasu karbolowego, od którego cło z rozporządzenia ministerjum skarbu i departamentu celnego na czas epidemii, panującej we wschodnich guberniach Cesarstwa, zostało zniesione. W fabrykach kwasu, znajdujących się w Saksonii, zapasy tego produktu zostały wyczerpane.

— **W zakładach hutniczych** „Puszkina”, do towarzystwa akcyjnego należących, przyjęto na posady kilku krajowców fachowo uzdolnionych. Jest to reforma przeprowadzona pod wpływem nowego rozporządzenia, zalecającego znajomość języka rosyjskiego i polskiego. Dotychczas fabryka ta była obsadzona jedynie żywiołem cudzoziemskim; nikt z krajowców nie był tam przyjmowany. Zresztą wzięto się tam energicznie do nauki wymienionych języków, a panowie majstrowie, władający tylko językiem niemieckim, po skończonym zajęciu w fabrykach wprost udają się do szkoły, w której specyjalnie przyjęci nauczyciele w godzinach wieczornych wykładają wymagane języki.

— **Rzemieślnicy łódzcy** powzięli projekt urządzenia w r. 1893 wystawy wyrobów wyłącznie swoich. Urzeczywistnienie projektu zależnem jest od złożenia minimum 150 deklaracyj. Cechy przyobiecały swoje współdziałanie. Celem projektowanej wystawy jest wykazanie zalet wyrobów miejscowych, odzyskanie zaufania odbiorców, zachwianego wskutek konkurencji rzemieślników warszawskich.

— **Pożar**. W Tomaszowie rawskim spaliła się przedziałnia Teodora Langego, zatrudniająca około 100 robotników. Straty oceniają na sumę około rs. 100,000. Fabryka była ubezpieczoną nisko.

— **Zmiany służbowe**. Urzędnik piotrkowski telegrafu Jefryma Gawryłona przeniesiona została do Warszawy; miejsce jej zaś zajął Eugenijusz Nikolaus, urzędnik warszawskiego telegrafu. Edward Konopaeko, urzędnik pocztowo telegraficzny został na własne żądanie uwolniony.

— **Zmiany w duchowieństwie**. Proboszcz parafii Wąglezew ks. Franciszek Lipka mianowany został proboszczem parafii Dworszowice. Wikary parafii Rawa ks. Konstanty Włoszczewski przeniesiony został do parafii Najświętszej Panny Loretańskiej na Pradze; ks. Musielewicz został wikaryjuszem par. bezdzińskiej.

— **Obowiązkowi prezesa** izby obrachunkowej przez czas wyjazdu na urlop radcy stanu Kowalenko, pełnić będzie naczelnik wydziału radea stanu Dmitriew.

— **Osiara**. Od Stefuni i Felutka Kępińskich, otrzymaliśmy rs. 7 kop. 10, zebranych z zabawy dziecięcej, na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Prosimy też Stefunię i Felutka, w imieniu biednych, którym się te pieniądze dostaną, aby podziękowali od nich wszystkim swoim współtowarzyszom i współtowarzyszkom zabawy, za dobre ich serduszka i za tak hojną ofiarę.

## Wiadomości Bieżące.

— **Dwa wielkie szpitale**. W departamencie lekarskim podniesiono projekt budowy w obrębie gubernij Królestwa Polskiego dwóch dużych szpitali, a mianowicie: jednego w okolicach Lublina, drugiego zaś w Piotrkowie, nieopodal plantu kolejowego. W tym celu ma być ustanowiona specjalna komisya, która się zajmie wszechstronnym zbadaniem projektu i obmyśleniem funduszu na budowę.

— **Przerwanie komunikacji bezpośredniej**. Zarządy kolei pruskiej i austryjskiej zawiadomiły kolej wiedeńską o przerwaniu komunikacji bezpośredniej. Przeszają kursować wagony bezpośredniej komunikacji: Warszawa-Aleksandrów-Berlin, Warszawa-Sosnowice-Berlin i Warszawa-Granica-Wiedeń, czyli, że pasażerowie będą się przesiadali na stacyjach pogranicznych do wagonów pruskiej i austryjskiej, a jednocześnie bagaże ich będą podlegały ścisłej rewizyi.

## Przemysł i Handel.

— **Prawo o najmie robotników** fabrycznych i o nadzorze nad zakładami przemysłu fabrycznego, jak donosi „Ruskaja żizn”, postanowiono rozciągnąć na wszystkie gubernie Królestwa Polskiego, z nieznanymi zmianami, ze względu na warunki miejscowe. Gubernie, wchodzące obecnie w skład warszawskiego okręgu fabrycznego, rozdzielone będą pod względem nadzoru nad wykonywaniem przepisów prawodawczych o pracy i nauczaniu nieletnich na dwa okręgi: warszawski i piotrkowski, przy czem do pierwszego zaliczone będą gubernie: warszawska, płocka, łomżyńska, suwalska i siedlecka, do drugiego zaś: piotrkowska, radomska, kaliska, kielecka i lubelska.

— **Cło od cukru**. „Grażdanin” donosi, że niezadługo obniżone będzie cło od cukru, przywożonego z zagranicy.

— **Przeciw znowiu fabrykantów cukru**. Do towarzystwa popierania handlu i przemysłu w Petersburgu wniesiono propozycje zwołania zebrania nadzwyczajnego, dla rozpatrzenia kwestyi środków, zmierzających do usunięcia znowiu fabrykantów cukru dla podniesienia cen tego produktu, co jest zbyt uciążliwym dla spożywców.

— **Zbliżenie ekonomiczne**. Wychodząca w Berlinie „Vossische Zeitung” donosi, że przygotowuje się ekonomiczne zbliżenie Niemiec do Rosyi w niedalekiej przyszłości.

— **Dochód z ceł**. Według danych urzędowych z opłaty cła w r. 1891 wpłynęło 70,701,350 rs., w r. 1890—74,151,736 rs., zaś w r. 1888—69,823,997 rs.

— **Cło od narzędzi rolniczych**. Do ministerjum skarbu nadchodzą od ziemian próby o zniesienie lub zmniejszenie ceł od zagranicznych narzędzi rolniczych.

— **Wywóz jaj**. W Królestwie Polskiem ma powstać towarzystwo wywozu jaj za granicę. Inicyjatorem projektu jest p. Czesław Jakubiak, przemysłowiec z gubernij północno-zachodnich.

— **Karmienie jedwabników**. W drezdeńskim ogrodzie zoologicznym dokonał dyrektor tegoż Schöpf całego szeregu doświadczeń karmienia jedwabników liśmi wężymordu (scorzonera hispan) zamiast morwy. Wynik doświadczeń pomyślny; jedwabniki mnożą się z niesłychaną szybkością i są jak najzupełniej zadowolone ze swego nowego pożywienia.

— **Zwrot cła**. Ważna dla przemysłowców naszych kwestya zwrotu cła od bawełny i materiałów farbierskich przy wywozie tkanin bawełnianych za granicę jest już ostatecznie załatwioną. W № 27 „Wiestnika finansów” znajdujemy następujące rozporządzenia:

**A.**  
Najwyżej zatwierdzona d. 10 (22) czerwca 1992 r. uchwała rady państwa—o wywozie tkanin bawełnianych ze zwrotem cła od materiałów surowych.

Rada państwa, w połączonych departamentach ekonomii państwowej i praw, oraz na zebraniu ogólnem, rozpatrzywszy wniosek ministra skarbu o wywozie tkanin bawełnianych ze zwrotem cła od materiałów surowych—uchwaliła:

I. W uzupełnieniu praw dotyczących postanowić:  
1) Dla ułatwienia wywozu tkanin bawełnianych ze zwrotem cła od materiałów, użytych do ich wyrobu, zezwala się na poddawanie towarów tego rodzaju rewizji celnej w fabrykach i składach towarowych.

1) Fabrykanci i kupcy, chcący korzystać z tego pozwolenia (art. 1), zwracają się z prośbą do departamentu celnego za pośrednictwem najbliższej instytucji doradczej dla spraw handlu i przemysłu, która wniesie do miejscowej kasy rządowej, na żądanie departamentu, sumę potrzebną na pokrycie kosztów rewizji celnej, licząc po 2,500 rs. rocznie na każdego z kontrolerów celnych, wyznaczonych przez departament (art. 3). Sumy te wnoszą się z góry za cały rok i nie zwracają się w żadnym wypadku. Podział tych sum na zainteresowanych fabrykantów i kupców pozostawia się im samym w porozumieniu z instytucją doradczą, która wniosła sumy do kasy rządowej.

3) Rewizja celna przeznaczonych na wywóz towarów bawełnianych w fabrykach i składach towarowych powierza się kontrolerom celnym pod ogólnym nadzorem urzędników wydziału celnego, według wyboru dyrektora departamentu celnego, a w miejscowościach, gdzie niema instytucji celnych—pod nadzorem urzędników akcyzy. Liczbę kontrolerów w każdej miejscowości określa dyrektor departamentu celnego.

4) Kontrolerów celnych (art. 3) wyznacza dyrektor departamentu celnego zśród osób, posiadających wyższe wykształcenie techniczne. Przy obejmowaniu urzędu, kontrolerzy celni składają przysięgę na ogólnie przyjętych zasadach i dopóki sprawują urząd, korzystają z praw służby rządowej, z wyjątkiem praw do rang wyższych i do emerytury; Wynagrodzenie wypłaca się im z sum wskazanych w art. 2, w wysokości, określonej przez dyrektora departamentu celnego, z tym warunkiem, żeby nie przewyższało dwóch tysięcy rubli rocznie.

5) Kontrolerzy celni mogą być wysłani do fabryk i składów towarowych, znajdujących się poza obrębem miejsc stałego ich zamieszkania, z decyzji osoby, której dyrektor departamentu celnego powierza ogólne zawiadywanie rewizją celną przeznaczonych do wywozu tkanin bawełnianych poza obrębem instytucji celnych. Przy takich wyjazdach kontrolerzy celni otrzymują dyety w wymiarach określanych przez dyrektora departamentu celnego, odpowiednio do kosztów, spowodowanych przez wyjazd.

*Uwaga.* Sumy potrzebne dla pokrycia wydatków na dyety kontrolerów celnych wnoszą zainteresowani fabrykanci i kupcy do miejscowej kasy rządowej, za pośrednictwem odpowiedniej instytucji doradczej dla spraw handlu i przemysłu.

6) Wynagrodzenie dla osób, którym powierzone jest ogólne zawiadywanie, nadzór i prowadzenie ksiąg rewizji celnej towarów bawełnianych, wyznacza się, według uznania dyrektora departamentu celnego, z reszty sum wskazanych w art. 2.

7) Na kontrolerów celnych wkłada się obowiązek a) ciągłej obecności przy opakowywaniu towarów bawełnianych, przeznaczonych na wywóz, ważenia ich, a także oznaczania ich gatunku; b) nakładania na każdą sztukę wywożonego towaru, obok fabrycznego, celnego stempla; c) dopilnowania, aby ambalaż nałożony był w ten sposób, iżby bez jego uszkodzenia nie mógł być zamieniany towar w nim zawarty; d) nałożenia plombi celnej na każdą paczkę towaru; i e) wydawania świadectw o liczbie, wadze rzeczywistej i gatunku wywożonych pak towaru.

8) Świadectwa kontrolerów celnych (p. e art. 7) przedstawiają się w pogranicznych komorach wywozowych przy wywozie przez nich towarów bawełnianych. Komory, po sprawdzeniu liczby i wagi pak towaru i po przekonaniu się o nieuszkodzeniu opakowania, tudzież o całości plomb celnych, wydają, odpowiednio do świadectw kontrolerów, kwity zaliczeniowe na spłatę cła od bawełny, sporządzanej z zagranicy (art. 2 Najwyżej zatw. 3 (15) lutego 1892 r. uchw. rady państwa), przystępując do powtórnej rewizji tylko w razie zaginięcia lub uszkodzenia plomb, albo też uzasadnionego podejrzenia, że zadeklarowane do wywozu paki towaru są podstawione lub zamienione.

9) Towary bawełniane przedstawione do wywozu w pogranicznych komorach wywozowych bez świadectw kontrolerów celnych (p. e art. 7), poddają się rewizji celnej na zasadach ogólnych. Kwity zaliczeniowe na te towary wydają się przez komory po nałożeniu na każdą sztukę towaru, obok fabrycznego, celnego stempla. Na towary niezapatrzone w odpowiednie stemple fabryczne (art. 160 i nast. ust. przem. fabr., Zbiór praw t. XI cz. (II), wyd. 1887 r.) nie wydają się kwity zaliczeniowe.

10) Ministrowi skarbu pozostawia się rozstrzygnięcie wszystkich kwestyj i nieporozumień, mogących wynikać przy stosowaniu niniejszego prawa, również wydawanie, w rozwinięciu i wyjaśnieniu tegoż prawa, obowiązkowych dla wywoźców towarów bawełnianych ogólnych instrukcji i oddzielnych po-

stanowień, z warunkiem, żeby te instrukcje i postanowienia były przedstawione senatowi rządzącemu do opublikowania.

11) Sumy, wpływające do instytucji doradczych dla spraw handlu i przemysłu (art. 2 i uw. do art. 5 działu I), zaliczają się do specjalnych funduszy ministerjum skarbu, a w szczególności departamentu celnego, na pokrycie kosztów dopchnięcia w fabrykach i składach towarowych rewizji celnej przeznaczonych do wywozu towarów bawełnianych i wydawania dyjet kontrolerom celnym.

## ROZMAITOŚCI.

□ **Środek anticholeryczny.** Paryżki „Figaro“ w jednym z ostatnich numerów ogłasza, że będąc ze wszystkich stron zapytywanym, jaki jest najlepszy środek anticholeryczny, konferował z lekarzami, przyczem okazało się, że każdy z nich inny środek za najlepszy uważa. Oprócz tego, nie wszystkie temperamenty i nie każdy wiek z jednego środka korzystać mogą. Co dla jednego jest zbawieniem, dla drugiego szkodliwym okazać się może. „Figaro“ więc ogranicza się podaniem czytelnikom swym recepty, wydanej przez paryżką radę higieniczną dla osób, należących do służby lekarskiej, a więc skazanych na ciągłe zetknięcie z chorymi. Jest to napój, którego dziennie pije się jeden lub dwa kieliszki, przyrządza się zaś w sposób następujący: 4) centylitrów alkoholu, 12 kropli angielskiej esencji miętowej, 12 gramów landanum Sydenham'a i 200 gramów cukru, rozpuszczonego w 60 centylitrach wody.

□ **Środek anticholeryczny.** Dr. M. Ziemię, dyrektor instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, zaleca użycie nowego środka antycholerycznego w następujących słowach: „Wedle współczesnych poglądów naukowych, rozsadnikiem jadu cholerycznego jest mikro, mający formę przecinka, odkryty przez Koch'a w kiszczkach i wydzielinach chorych cholerycznych. Mikro ten dostaje się do kiszek przez żołądek razem ze strawą i napojami. W żołądku zdrowym i funkcjonującym prawidłowo znajduje się przy trawieniu zawsze dostateczna ilość kwasu solnego, zabijającego mikroby choleryczne. W żołądku natomiast ze zmianami chorobliwymi, np. przy cierpieniach kataralnych przyrządów trawienia, kwasu solnego znajduje się mniej, aniżeli być powinno, w skutek czego mikroby mogą być nie wszystkie zniszczone i mogą się przedostać do kiszek, gdzie trafiają już nie na kwaśną, lecz alkaliczną reakcję zawartości kiszek, sprzyjającą ich rozmnażaniu się i szkodliwej działalności dla organizmu. Wobec tego, najracjonalniejszym środkiem antycholerycznym jest zażywanie wewnątrz kwasu solnego, najlepiej po jedzeniu, trzy lub cztery razy dziennie, po 8 do 10 kropli w kieliszku wody. Kwasu tego (*acidum muriaticum dilutum*) można dostać w każdej aptece bez recepty za bardzo niską cenę. Środek ten zalecają właściwie współcześni terapeuci (Ziemsen i inni). Prócz tego w celu uchronienia się od cholery nie należy zmieniać zwykłego trybu życia, unikając tylko, ma się rozumieć, nadużyć wszelkiego rodzaju“.

□ **Samowar lekarzem.** Mikołaj Wereszczęgiu w „Mosk. Gaz. Ilustr.“ podaje niezawodny, według jego zdania, środek do walki z cholera, z tym nieproszonym azjatyckim gościem. Środek ten polega na przystawieniu do gołych stóp chorego powierzonego wrzącego samowaru, tak, aby owa powierzchnia udzielała ciału chorego swoją 80-stopniową temperaturę. Oparzenia żadnego nie będzie. Przeciwnie, chory z widocznym zadowoleniem przytula nogi do samowaru, starając się szczerze i zęknąc podszwy z gorącym przedmiotem. Po 3—4 minutach, od chwili przystawienia samowaru, chory usypia, oddech staje się równiejszym, spokojniejszym. Dalej znów w ciągu 3—4 minut na czole chorego pojawia się pot, którego krople są coraz większe, policzki pokrywa rumieniec, chory się budzi, otwiera oczy i zupełnie przytomnie skarży się, że mu gorąco w nogi. Od tej chwili zaczyna się rekonwalescencja.

□ **Zdrowotny zakątek.** Dłsi, kiedy świat zajmuje się kwestyjami posuwania cholery, nie bez interesu będzie wiadomości, iż istnieje w Krymie kącik, do którego ani cholera, ani dżuma, ani żadna inna epidemia nie zagrażała nigdy. Szczęśliwy ten zakątek zwie się Perekopem. Kilkakrotnie już cholera zagażała tu, to z północy, to z południa; nigdy jednak nie przekroczyła jakby zaczarowanego koła, które otacza Perekop i bliższe jego okolice. W roku 1812 w sąsiednim Symferopolu srożyła się dżuma, ale do Perekopu nie wtargnęła. Na zjeździe lekarzy taurydzkiej gubernii wyjaśniono, że i inne zaraźliwe choroby, nieepidemiczne, lecz silnie grasujące w powiatach nad Dnieprem, nie mogą przedostać się do Perekopów. Lecznicze i zdrowotne swoje własności zawdzięcza Perekop, jak się zdaje oparom jodowym, które napływają od strony Siwasza z znacznej ilości i nasycają powietrze. Ostre zapach jodu dla nieprzyzwyczajonego jest niezmierny, ale wkrótce można się z nim oswoić.

□ **Szczepienie ochronne cholery.** Z Paryża donoszą gazecie „Nowosti“, iż jednemu z asystentów profesora Roux, w instytucie Pasteur'a, udało się wynaleźć skuteczną metodę szczepienia ochronnego cholery azjatyckiej. Doświadczenia, czynione dotąd na świnakach morskich, gołąbkiach i królikach, dały podobno doskonałe wyniki.

□ **Szczepienie suchot.** Straszna ta plaga, trapiąca ludzkość, a dotychczas pomimo Kochów, Brown Squardów i całego zastępu medyków, bezkarnie zabierająca codziennie ofiary, doczekała się być może swych pogromców. Kilku znakomitych lekarzy przypuszczało, że krew psa, jako niepodlegającego suchotom, zastrzyknięta pod skórę tuberkulicznych, może wrogo oddziaływać na bacyły suchotnicze. Doświadczenia nie przyniosły rezultatów zadawalających. Ocenie francuzkiej medycy: p. Charles Richet, profesor fizjologii w fakultecie paryskim i p. Héricourt, próbowałi szczepić psom ludzkie bacyły tuberkuliczne, poczem najsilniejsze z nich padały ofiarą suchot. Natomiast udało im się odkryć tuberkuliczne bacyły u ptaków, które, mimo podobieństwa różniącego się jedynie wydłużeniem formy, odznaczają się niesłychanie wrogim usposobieniem dla bacyłów zwierząt śsących. Doświadczenia odbyte przez wspomnianych uczonych na trzydziestu psach, przyprowadzonych o suchoty przez zaszczerpiecie im bacyłów ludzkich, okazały się cudownymi. Kto wie zatem, czy niezadługo pp. Richet i Héricourt nie będą święcić nowego tryumfu w medycynie, jako zbawcy od strasznej cierpienia, które, z każdym dniem liczniejsze zabierając ofiary, daje się dziś we znaki niemal każdej rodzinie, jeżeli nie dniami żałoby, to bezsensowni nocami ojców i matek, drżących o życie wążłego i kaszlącego dziecka.

□ **Kolej elektryczna** zaprowadzoną zostanie wkrótce między Brukselą a Antwerpią. Przebieżenie między obu miastami, oddalonymi od siebie o 44 kilometry, przebywana będzie w przeciągu 20-tu minut; szybkość pociągu elektrycznego zatem wyniesie 132 klmtr. na godzinę, gdy kursyjskie pociągi kolei żelaznej przebywają najwyżej 70 do 72 klmtr. na godzinę. Pociągi elektryczne nie będą się wcale zatrzymywały między Antwerpią a Brukselą, a składać się będą z dwóch tylko wagonów salonowych, w których znajdzie pomieszczenie 60 podróżnych.

□ **Dziesiątkowanie ptasiego rodu** na cele tualetowe nie ustaje, pomimo wszelkich usiłowań towarzystw opieki nad zwierzętami, starających się poleżyć tamę tym nadużyciom. Pewien handlarz piór w Londynie otrzymał niedawno przesyłkę, obejmującą 6,000 ptaków rajskich, 360,000 sztuk różnych ptaków z Indyj wschodnich i 400,000 kolibrów. Inny handlarz otrzymał w przeciągu trzech miesięcy 356,389 ptaków z Indyj wschodnich, a 404,464 z zachodnich i z Brazylii. Najliczniejszy zastęp klientek stanowią francuzki; sam Paryż potrzebuje rocznie 40,000 amerykańskich i 100,000 afrykańskich ptaków. Amerykanci również z upodobaniem stroją się w ptasie pióra. Pewien dom handlowy w niewielkim okręgu Long-Island, w pobliżu New-Yorku, potrzebował w przeciągu czterech miesięcy 70,000 ptaków.

□ **Spadkobranie wśród zwierząt.** Czy istnieje dla zwierząt prawo do spadku? Takie pytanie zadają sobie teraz gazety europejskie z powodu testamentu pewnej damy fladelfijskiej, która ulubienicę swoją, augsurską kotkę, uczyniła generalną spadkobierczynią. Zwierzę niedługo cieszyło się bogactwem, gdyż rychło po wydaniu na świat dwojga małych, żyć przestało. Rodzina zmarłej kotki chciała skorzystać z okoliczności, ale osierocone zwierzątko znalazły obrońców. Litosiwe panie najęły „prawdziwego“ adwokata, który, wychodząc z zasady, że przysłył one na świat jeszcze za życia testatorki, która temsamem o nich władzieć i myśleć musiała, domaga się od sądu przysądzenia dziedzictwa na korzyść małych kotek. Majątek ich znajduje się tymczasem pod kuratelą sądową i nieprędko z niej wyjdzie, gdyż adwokat zdecydowany jest iść z tą sprawą aż do instancyi najwyższej.

□ **Ojciec Karola Moora.** Dzienniki wiedeńskie opowiadają następujące zdarzenie: Na jednym z placów jarmarcznych węgrowska trupa aktorów wystawiała „Zbójców“ Szylera. Przedstawienie odbyło się w budzie, zbitej z desek, na scenie równej poziomem z widownią; wprost za kulisy prowadziły drzwi z nioy, które dla bezpieczeństwa stały otworem. Karol Moor, stojąc u stóp więzionej wieżycy, wyglądał właśnie pojawienia się ojca, gdy tuż obok teatru przepędzono stado wołów. Przechodzący stado rogac, spostrzegłszy budę i drzwi do niej otwarte, w przekonaniu, iż miał oborg przed sobą, wkroczył najspokojniej na scenę. Karol Moor, odwrócony do drzwi tyłem, usłyszawszy odgłos kroków, pewny, że to stary Moor wędruje z wieży, przystąpił oczy rękoma i jęknął z patosem: „Straszliwa mara! mój ojciec!“... O wywołaniu grozy tragicznej, oczywiście, mowy już więcej tego wieczora nie było.

□ **Kandydat na artystę.** Dyrekcja teatru łódzkiego otrzymała list, który z zachowaniem stylu i ortografii przytaczamy poniżej, jako dokument dość ciekawy w czasach obecnych. „Łódź, 14/2. Lipca 1892. r. Szanowny. Pańie. Derektorze Najmocniej przepraszam, Pana że mojem doniesieniem listownie fatyguję osobę pańską, Jako Malarz zamieszkujey w Mieście D... Guberni Kaliskiej, przybyłem wtych dniach do Łodzi w obecnej chwili, zapadłem na prawą rękę i miesiątem opuścić robotę, znajdując się, w krytycznem polorzeniu, zostałem w domu żoną zdwojgiem dzieci która Jest mi Józ chorą dwa lata, nie mając roboty od świąt Wielkanocyh. Aristokracja miasta D... uwzględniając moją osobę. urządziła. Teatr. Amatowski,

w miesiącu, Maju roku bieżącym niemając nigdy żadnej komunikacji w Towarzystwach Dramatycznych tylko własnego. GeńJuszu byłym, obrany przez Towarzystwo Amatorów. Reżyserem naszego. Teatru. graliśmy cztery, przedstawienia, które mam honor nadmieńć N. 1. Zbójcy Szyllera, N. 2. Mazepę, dramat. N. 3. Czartowskie Ławe, N. 4. Podróż po Warszawie, w tych Sztukach miałem honor, grać rolę, w Zbójcach, Karla w Dramacie Mazepę, w Czartowskiej Ławie. Domina, w Podróżu, po Wars: awie, Józka, Grześia, Emerita i Doktora, które te przedstawienia mogę okazać. Afszamy, a zatem najmocniej. Przepraszam Pana, że listownie się przedstawiam ponieważ nie mam Janey komunikacji ani, znajomości tak samemu się zaraz przedstawić i bym mógł obrazić osobę Prosiłbym łaskawie. Pana czybym ósmógł z tych sztuk której zagrać z Towarzystwem. Pana. Derektora, notabene, Jeżeli, P. Derektur by miał zyczenie, zrobić próbe z mojej osoby, czy mógłbym być uzdolniony albo nie. Jeżeli. Pan, Derektur będzie miał zyczenie moją osobę widzieć prosiłbym łaskawie. Pana mi w, krótkce zawiadomić kiedy mógłbym się zgłosić i gdzie mógłbym się widzieć z. P. Derektorem ponieważ nie mogę w. Łodzi bawić się długo bez zajęcia

Zostając Szacunkiem"

(Następuje podpis pewnego swych zdolności kandydata...)

□ **Wdowa czy kochanka?** Niedawno wystawiono na sprzedaż publiczną w „Hotel Drouot” w Paryżu, dzieła, pozostałe po zgasłym malarzu, Emilu Beyard. Przed rozpoczęciem aukcyi, wchodzi do jednego z salonów kobieta w żałobie, chwytając jeden z biustów gipsowych, przedstawiający pięknego i młodego mężczyznę, i druzgocą go o podługę, wołając: „Nie, ty nie będziesz sprzedany!” Następnie podnosi jeden z odiamków i okrywa go licznymi pocałunkami. Dozorca spisuje z niej protokół. Dama daje swój adres, oświadczając gotowość zapłacenia szkody.

□ **Kluczyk.** Ona jest stara i skąpa, on jeszcze bardziej stary i skąpy. Oboje zarówno boją się złodzieja; to też co chwila jedno drugiego zapytuje: — Czy masz kluczyk od szafy? — Mam—brzmi odpowiedź. — Uspokaja ich to na chwilę. Kluczyk przechowują kolejno. Stara chowa go zwykle na piersi, między koszulkę i ciało, żałując, że jeszcze głębiej ukryć go nie może. Stary wsuwa do zapianej kieszeni swych spod-

ni, lub na pół zaszytej kieszonki w kamizelce i co chwila sprawdza palcami jego obecność. W końcu jednostajnie te skrytki wydają mu się mniej pewnymi; wynajduje więc nową, ale zadowolony z wynalazku, nie spieszy oznajmić o nim swej połowicy.

Stara zapytuje jak zwykle: — Czy masz kluczyk od szafy? Stary milczy. — Czy ogluchłeś? Stary daje głową znak przeczący. — Więc oniemiałeś? Spogląda trwożnie na niego. Usta ma zamknięte, policzki wydęte, ale nie wygląda na człowieka, którego nagle spotkałoby nieszczęście utracenia mowy, owszem, oczy jego wyrażają złośliwość raczej, niż przestrasza, lub niepokój.

— Gdzie klucz—woła stara—oddaj, teraz na mnie kolej chowania go. Stary z zadowoleniem trząsie głową, a jego policzki coraz więcej się nadymają. Odgadła. Rzuci się na starego, chwytając lewą ręką za nos, a niezważając na to, że mogłaby być pokąsaną, zagłębia w jego usta pięć palców prawej ręki i... wydobywa kluczyk.

**Kronika giełdowa.**  
6 sierpnia.

Wiadomości prasy zagranicznej o traktacie handlowym między Rosyją a Niemcami oddziaływały bardzo dodatnio na usposobienie giełdy berlińskiej. Wsparta w dalszym ciągu na coraz lepszych danych o urodzajach tegorocznych giełda podniosła była kurs rubli z 203 na 208 marek, wszelako gdy biuletyny sanitarne okazały się niezadawalającymi nastąpił zwrot ku pogorszeniu.

Na rynku papierów publicznych pokup z dniem każdym się wzmaga. Kursy też bezustannie się podnosiły. Listy Ziemskie piątej seryi już po 102 $\frac{3}{4}$  były poszukiwane. Listy m. Warszawy prawie po 102 w obrotach, Listy m. Łodzi po 101, a obligacje kanalizacyjne po 101 $\frac{1}{4}$  w płaceniu. Wileńskie 5% Listy nabywano po 101.6% - prowincjonalne po 105 $\frac{1}{2}$  poszukiwane. Państwowemi papierami mniej się zajmowano. Listy Likwidacyjne po 99 w dużych, 98 $\frac{3}{4}$  w małych sztukach. Wewnętrzna pożyczka po 95.60 poszukiwana. Znacznych obrotów dokonywano Szlacheckimi biletami premiiowymi po 194 w przybliżeniu. Pierwsza emisya 235 a 225 druga. Z akcyi preferowano dyskontowe po 235

Wedle notowań Biura Bankowego Gazety Losowań płacono: za markę 48, za frank 39, za gulden 82 $\frac{1}{2}$ .

**Licytacje w obrębie gubernii.**

— Dnia 5 (17) sierpnia w urzędzie powiatowym będzińskim na wydzierżawienie dochodów z mostowego na lat 3 począwszy od 1/I 93 r. od sumy rs. 2375 kop. 95 rocznie.

— Tegoż dnia tamże na wydzierżawienie dochodów z rzeźni miejskiej również na lat 3, od 2025 rs. rocznie.

— D. 10 (22) sierpnia w magistracie miasta Radomska na wydzierżawienie dochodu z 5 miejscowych jatek na czas od 1/I 93 r. do 1/I 95, od 151 rs. 16 kop. rocznie.

— D. 13 (25) sierpnia w m. Brzezinach na sprzedaż beczek od piwa i kadzi od zacieru, od 112 rs.

— D. 23 września (5 października) w sądzie okręgowym piotrkowskim odbędzie się licytacja na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi № 1153 (dawniej 31) składającej się z placu i zabudowań mieszkalnych, od 1500 rs.


— Dnia 11 (23) sierpnia w rządzie gubernialnym piotrkowskim odbędzie się licytacja na oddanie w entrepryzę częściowego wybrukowania ulic Nowogrodzkiej i Ekaterynieńskiej, oraz na zbudowanie 14 żelaznych mostków w m. Piotrkowie, od 6226 rs.

**ZAWIADOMIENIE.**

Niniejszym zawiadamiam, że daną przemennie plenipotencyję p. Antoniemu Krzeczowskiemu urzędownie przez rejenta odwołałam; wskutek tego upraszam osoby zainteresowane we wszelkich sprawach odwoływać się wprost do mnie, do Pytowie.

(2—2)

**Kazimira Zaremba.**

 Poleca się **pierwszorzędnym a tanim Hotel Angielski** w m. **Częstochowie**, w bliskości dworca kolei żelaznej.

**O G Ł O S Z E N I A.**

Fabryka złota, srebra i dwójnika listkowego egzystująca od 1801 roku

**L. H. BAUER**  
w Warszawie 495<sup>a</sup>

Podaje do powszechnej wiadomości, iż cena złota listkowego podwyższoną została o 10%, zaś srebra dwójnika metalu oraz brązu o 5%.

(Handlującym i przedsiębiorcom większych robót, wyższy dotychczasowego %).

Z uszanowaniem  
(2—2) **L. H. Bauer.**  
(Raj. i Fr. № 5688.)

**WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO**  
**WĘGIEL KAMIENNY, KOKS,**  
**WĘGIEL DRZEWNY**

SKŁAD: Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie.

Obstalunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—28)

**MASZYNA PASOWA**

z sieczkarnią, dwie wialnie, młynek, szarpacz i różne narzędzia, są do sprzedania **zaraz** na folwarku Rokocięny, za cenę przystępną, z powodu wyjazdu. (2—2)

**WYNAJEM POJAZDÓW**  
Włodzimierza Sapińskiego  
Ul. Petersburska wprost Poczty.  
Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Dla ulepszenia cery



**4711 MYDŁA TUALETOWE**  
**TŁUSZCZOWE:**

**Najlepsze mydła dla udelikatnienia cery.**

- 4711 Mydło Trydace.
- 4711 Savon Suc de Laitue.
- 4711 Mydło tureckie, prawdziwe różane.
- 4711 Mydło Ylang-Ylang.
- 4711 Mydło Yokey-Club.
- 4711 Mydło Opponax.
- 4711 Savon vanille blanc.
- 4711 Mydło prawdziwe fioletowe, z naturalnym zapachem fioletów; każdy kawalek w fioletowym pudełku.

Przy kupnie uprasza się zwracać uwagę na zatwierdzoną przez Władzę markę, która jedynie gwarantuje od falsyfikatów.

 Sprzedaje się we wszystkich znaczniejszych perfumeryjach i składach aptecznych.

(10—9)

**Władysław Otto**  
Adwokat przysięgły  
w Piotrkowie  
przeniósł kancelaryję do domu W-go Spana; wejście od ul. Bykowskiej I-e piętro. (6—5)

W szkole męskiej 3-klasowej o 6-ciu oddziałach w **Częstochowie** zapis uczniów na rok szkolny 1892/3 rozpocznie się w dniu 4 (16) Sierpnia; lekcye zaś 20 sierpnia (1 września) r. b.—Przy szkole jest pensjonat, na warunkach umiarkowanych.

Przełożony  
(3—3) **J. Lamparski.**

**Jan Strahler**  
Adwokat przysięgły powrócił i przyjmuje jak dotąd sprawy tak **CYWILNE** jako też i **KARNE** do wszystkich instytucyj sądowych.  
(3—2)

**MECHANIK**  
podejmuje się reparacyi narzędzi rolniczych, jak lokomobile, młocarnie i t. p. oraz takowe montuje. **Adres:** Radecki, Wola Bykowska przez Piotrków. (2-2)

**DENTYSTA**  
**Zygmunt Rosenblat**  
w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczerowskim — wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52—42)


 Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach **OLÓWKÓW** pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą  
**St. MAJEWSKI i S-ka**  
 niektórzy sprzedający bowiem nie tylko zalecają aparce i stale ołówki zagraniczne, ale nawet nasze tendencyjnie ganią. — Adres fabryki:  
 (10—1) **ul. Złota 61.** (5800 R. i F.)

**Rajchman i Frendler**  
 Pierwsze w kraju, istniejące od lat 15  
**Biuro Ogłoszeń**  
 DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW  
 Warszawa. 26 Senatorska 26,  
 przyjmuje  
**INSERATY i REKLAMY**  
 do wszystkich gazet warszawskich, prowincjonalnych, ruskich i zagranicznych  
**po cenach redakcyjnych.**  
 Przy większych zamówieniach odpowiednie rabaty.  
 Redakcyjja ogłoszeń i reklam, kosztorysy, objaśnienia, oferty, numera gazet, katalogi i t.p. bezpłatnie i franco.  
 Biuro Rajchman i Frendler żadnych filij w mieście nie posiada.

Katary, Zatkanie kanałów oddechowych, Suchoty, Astma  
 leczą się zażywając: Kapsułki Guyota  
**KAPSULES GUYOT.**  
 Kapsułki te dawniej były czarne i nieprzyjemne do połknięcia, obecnie są białe, podobne do cukierków.  
 Na każdej kapsułce odbity jest podpis Guyot.  
 Najdelikatniejszy żołądek znosi smoleę w Kapsułkach Guyota zawartą.  
 Uwaga! Należy na podpis trójkolorowy.  
 Znajdują się we wszystkich aptekach.  
 Fabryka i sprzedaż hurtowa  
 19, rue Jacob w Paryżu.  
 (R. i F. № 445) (10—10—3)



**Dyrekcycja**  
**drogi żelaz. Warsz.-Wiedeńskiej**  
 podaje do wiadomości, że bagaże i towary przybyłe po dzień 19/31 maja r. b. a dotychczas nie odebrane przez interesantów, na mocy artykułów 40 i 90 Ustawy Ogólnej dróg żel. rossyjskich, będą sprzedawane przez publiczną licytacyję w miesiącu październiku r. b. na stacjach odbierających. Wykazy przedmiotów naznaczonych do sprzedaży, z terminami licytacyi, opublikowane w Warszawskich i Piotrkowskich Gubernskich Wiadomościach. Szczegółowe ogłoszenia są powywieszane na wszystkich stacjach. (3—3)

**Do Fabryki Sukna pod Moskwa,**  
 przerabiającej przeważnie materiały grube, potrzeba od 1 Stycznia 1893 r.  
**ZDOLNEGO DYREKTORA TECHNICZNEGO,**  
 który samodzielnie już jako taki pracował. Pewna znajomość języka ruskiego konieczna. Oferty z podaniem referencyj adresować należy do Biura Ogłoszeń G. Schaberta w Moskwie, Pokrowka, dom Sobolewa. (5866 Raj. i Fr.) (3—1)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

**„NATIONAL“**  
 Pierwsza w Kraju i Cesarstwie  
**Fabryka WINA SZAMPAŃSKIEGO**  
 na sposób francuzki firmy „National“  
 nagrodzona złotym medalem  
 poleca swoje wyroby nieustępujące w smaku i dobroci najlepszemu markom francuzkim.  
**„NATIONAL“**  
 w Warszawie  
 Reprezentant na Królestwo i Cesarstwo  
**M. Makaczyk, Chmielna 36.**  
 (Raj. i Fr. № 5038) (10—6)

Na sposób francuzki.

**DOM BANKIERSKO-KOMISOWY**  
**MARKUSA GRADSTEINA**  
 w CZĘSTOCHOWIE,  
 1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, jako też banknoty i monety po kursie dziennym.  
 2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju i zagranicą.  
 3. Zafatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na giełdach rosyjskich i zagranicznych.  
 4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od amortyzacyi.  
 5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.  
 6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i wszelkie wartości.  
 Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuracie.

**DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY**  
**MARKUSA GRADSTEINA**  
 w GRANICY  
 filje w Szczakowie i w Sosnowcu.  
 Zafatwia punktualnie i akuracie formalności celne i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi po cenach przystępnych. (26—19—2)

**ZAKŁADY**  
**Drukarsko-Litograficzne**  
**E. PAŃSKIEGO**  
 w Piotrkowie  
 Polecają  
**Regestra Gospodarskie** dla Wszelkie **DRUKI**  
 własnego nakładu dla **Banku Włościańskiego**  
 i obywateli ziemskich i obywateli ziemskich  
**Druki dla Sądów Gminnych** Przyjmują wszelkie roboty w tenże  
 i **Urzędów.** zakres wchodzące, które piesznie i starannie są wykonywane po cenach umiarkowanych.

Nowo zatwierdzone przez JW. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyonowane pod firmą „Warszawskie Binro Ogłoszeń” zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost Niecałej. Telefonu № 461.

Przyjmuje ogłoszenia do pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych.  
**Kantor otwarty od 9-ej rano do 10-ej wieczór.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 21 powieści p. t. **„Violeta Merian”** przekład z francuzkiego.

— Tak, teraz odnalazłam swoją ukochaną córeczkę. Pomyślny, moje dziecko, o pannu Raynonard. Przyznaję, że gdyby było w mocy mojej pokierować twójem uczuciem—nie jego może wybrałabym ci na męża. Należało mi to może przewidzieć i wyprowadzić się z tamtąd wczesniej.

— Tedy się na nie zdało—odparła Lenka—kocham go oddawna, kochałam go zawsze.

— Jakiż, Czy i wtedy, gdy miałas lat dwa—naście.

— Tak mi się zdaje. Zdaje mi się, że to się nigdy nie zaczęło...

— I że się nigdy nie skończy—dodała z uśmiechem Violeta. — Ale jest to rzecz bardzo niepewna, drogie dziecko. Teraz kochacie się, czy za lat parę będziesz go jeszcze kochała, czy wtedy i on ci pozostanie wiernym, kto nam to powie?

— Czas to pokazać—dorzuciła dziewczyna.

— Tak, masz słusność, czas to pokazać. Daję go też trzeba czekać.

— Ależ ja tego tylko pragnę.

Lenka rzuciła się na szyję Violetcie i ścisnęła ją, szepnęła:

— Biedna moja matucho! Jaka ja byłam zła, jak ja ci nadokuczałam.

Na te słowa Violeta wybuchnęła gwałtownym płaczem. Była do głębi wzruszona i wdzięczna silniejszy opór jej wymaganom, nie byłaby słów tych słyszała.

Wszystko powróciło do dawnego trybu i zaczęła.

— 163 —

Uznał on za właściwe zachować z nią dawny sposób postępowania.

— Cóż ty, naprawdę chcesz pójść za mnie? — zapytał.

Mała zaczęła się krygować i wdzięczyć.

— Jeśli twoja siostra tego pragnie, a mateczka pozwala...

— Ale wiesz ty przynajmniej, co to jest małżeństwo?

— Nudny jesteś z takimi pytaniami. Oczywiście, że wiem.

— A więc powiedz mi, co to takiego?

— No... oczywiście... sakrament.

— Paradna sobie!...—wybuchnął grubym, brudnym śmiechem.—Słuchajno mała, w co my się będziemy bawić, jak się pobierzemy?

— Przecież bawić się nie będziemy, bo gdy się jest zamężną, potrzeba być poważną.

— Wcale nie. Przedewszystkiem jeśli masz być poważną, to ja ciebie nie chcę, bo jesteś wtedy tylko ładna, gdy się śmiejesz i pokazujesz zęby.

Lena wybuchnęła śmiechem, udając przytem, że się odwraca od niego i ukrywa przed nim kwitnące swe usta.

— Będziemy chodzić do teatru—powiedziała.

— Oczywiście. Jeśli będziesz grzeczną, zaprowadzę cię do Théâtre-Miniature albo na Cienie Francuskie Caran d'Aches'a.

— Będziemy jeździć powozem.

— Tak, kozamil!... I weźmiemy z sobą pannę Lolo, wiesz, tę lalkę w żółtej sukni, dla której ci

Wiktoryja została natychmiast i nieodwołalnie wydalona.

Skoro przyszła godzina kursów, Lenka zbliżyła się do Violety.

— Czy mam iść na kursa z nową służką? — spytała pokornie.

— Nie, odtąd chodzić będziesz tylko ze mną.

Spuściła głowę i odeszła w milczeniu. Wieszonym zbliżyła się do Violety, jak gdyby chciała podać jej czoło do pocałunku. Młoda kobieta ułata, że tego nie widzi.

— Dobranoc—rzekła tylko chłodno.

Na trzech drzwi Lenka podeszła do drzwi, podeszła, podeszła znów parę kroków, zawałata się i nareszcie rzuciła się na kolana.

— Przepraszam! przepraszam cię matko! — wyszeptowała.

Violeta żywo obróciła się ku niej.

— Chodź, chodź moje dziecko — zawołała.—Od trzech dni czekam tego słowa. Przeczajam ci oczy-wisicie, z całego serca. Postaram się nawet zapomnieć. Posadziła ją obok siebie i objęła wpeł.

— Na to wszystko, co powiedziałaś mi wtedy, mogłabym ci odpowiedzieć i usprawiedliwić się zupełnie. Ale powiedzcie ci tego nie chcę, choć przyjądam od ciebie ślepego szacunku i zaufania; znasz mnie zbyt dobrze i dość dawno, bym tego nie miała prawa żądać.

Lenka wyjąknęła jakis przyzreenie.

— 162 —

— 159 —

Violeta zbladła pod ciosem tych słów okrutnych, zachwiała się, jak pod uderzeniem piorunu. Zapano-wała jednak nad sobą.

— Niechże i tak będzie. Poświęciłam dla ciebie całe moje życie, ale to się nie liczy. W każdym razie jednak Wiktoryja jest moją służką, płacę za jej posłuszeństwo i powinna była zawiadomić mnie o twojem postępowaniu. Dziś zaraz wydalę ją ze służby.

— Oczywiście! spodziewałam się tego. Przy-wiazała się do mnie; jest to więc dostateczna zbro-dnia i warto ją za nią ukarać. Wiem dobrze, że jedynym celem twoim jest oddalić mnie od wszystkich, co mnie kochają. Rozłączyłaś mnie z rodzicami, te-raz znów chcesz zrazić mnie do tego, którego ko-cham. I jego także chcesz dla siebie zachować; ale tym razem nie uda ci się tak łatwo. Będę walczyć z całej siły, będę walczyć do upadłego i nie dam się zwyciężyć, bo cię niecierpię, słyszysz, niecierpię cię, niecierpię, nienawidzę!

Powtarzała ten okrzyk bezustannie, aż do wy-czerpania, aż do znużenia; nakoniec wybiegła z sa-loniku i drzwi od swego pokoju zasunęła na za-sówkę.

Cała ta scena trwała zaledwie dziesięć minut, a jakie ważne pociągnęła za sobą skutki! Zburzyła ona doszczętnie grunt szczęścia tak mozolnie i sztucznie wzniesiony przez młodą kobietę, odjęła cel jej życia, cel, dla którego poświęciła się wyłącznie.

Violeta siedziała na kanapie zgnębiona, osłu-piała poprostu. Niepokoiła się ona często charakte-

Wieczorem Lenka przyszła do obiadu. Przez parę dni kręciła się w milczeniu kolo Violety, z miną napół zasmuconą, napół podrażnioną. Takie natury, jak jej, nie znają szczytowego żalu i szczytowej poprawy. Violeta obudziła w niej sumienie; ta-rogowała się więc z tem sumieniem, by tamnym kosz-tem zyskać przebaczenie, a może, by sobie zostawić fartkę do dalszych scen w przyszłości.

— Ponięzaj utrzymujesz, że jesteś chorea—po-wiedziała chłodno Violeta—mogłabym cię skazać na dyjetę i posłać po doktora, ale ta dziecinna walka nie sprawia mi przyjemności; daw się i graj kome-dyję, dopokąd ci się podoba.

— Gdzie panienka? — Leży chorea w swoim pokoju. Pospieszyla do Magdaleny i zastala ją zajada-jącą ze smakiem w łóżku. Na widok wchodzącej, zmieszala się mocno i ukryła pod kołdrą część obli-wego posłku.

— Większą część nocy nie spała; to też zmęczona i przygnębiona zeszła nazajutrz do biura. Skoro po-wróciła na śniadanie, zastala tylko jedno nakrycie.

Właśnie od wszelkiej plany, od wszelkiego zeknię-cia z brudem życia chciała to dziewięcące serce u-chronić.

rem Lenki; trwożyły ją pewne odcienia jej zachcia-nek i niepokoilo ją to, że nie nauczyła się dotąd czytać w sercu dziecka, którego wychowanie wzięła na swoje sumienie; ale nie przypuszczała nigdy, by tak mało udało jej się zrobić, by na dnie tej dziew-częcej duszy taki był odmeł fałszu, nienawiści i nie-wdzięczności. Wierzyła we wpływ wychowania, w si-łę dobrego przykladu i starannie wpajanych zasad. Wszystko to jednak pokazalo się bezsilne wobec na-tury dziecka. Dzikie i namiętne porywy ojca i wy-stępna fantazyja matki odbily się w dziecku. Magda-lena była wcieleniem uczuć, które ją do życia powo-łały. Głos krwi ukazał się silniejszy niż wzniesłe zasady dobra i piękna, harmonii i czystości, którą Violeta starała się w nią wpoić.

## XII.

Nieufność i nienawiść były jedynym owocem tyloletniej pracy i tyloletniego poświęcenia Violety. Najczystsze jej postęпки, najlepsze chęci zwracały się przeciwko niej, jako dowody oskarżające ją i to nie bez pewnych pozorów prawdy. Mogła była powie-dzieć Lence parę słów tylko i tym sposobem uspra-wiedliwić się zupełnie w jej oczach, ale zrobić tego nie chciała. Powiedzieć dziewięciu prawdę, byłoby

— A więc to wybornie — zawołała Oktawia. — Oczywiście, wyznacze jej pensyję.

Violeta nie śmiała kłamać.

— W każdym razie zrobi pani coś dla niej, gdy się będzie wydawac za matkę?

— Muszę panią uprzedzić — rzeka — że Len-ka nie jest moja córka; nie adoptowałam też jej prawnie; a ponieważ kapitały moje są zaangażowane w „Kryształowej Czaszy” nie będę mogła dać jej po-życzenia.

— Oczywiście, wyznacze jej pensyję.

— Oczywiście, wyznacze jej pensyję.

— Oczywiście, wyznacze jej pensyję.

Byłam tego pewną... a zresztą czyż tu o pieniądze-chodzi?

I nanowo zaczęła nalegać.

Po długim namyśle, po długich prośbach i bła-ganiach, dała nakoniec przyrzeczenie warunkowe i ostrożne, któremu jednak głośna radość Oktawii na-dała cechę stanowczego przyjęcia. Franciszek nie-przemówiwszy słowa, wyszedł w tym dniu od pani Noirmont, jako narzeczony Lenki.